

STEFANIA OCHMANN-STANISZEWSKA (Wrocław)

Przysięga marszałka poselskiego na sejmach lat 1648–1668

Sprawa przysięgi marszałka poselskiego szczególnie uwidacznia polityczny charakter jego funkcji w sejmie. Pojawia się ona w momencie konfliktu, wzmożonego napięcia i nieufności tak między stanami sejmowymi, jak też w samej Izbie Poselskiej. Gdy na sejmie konwokacyjnym w lipcu 1648 r. wybuch rebelii kozackiej wywołał ostrą krytykę polityki dworu, oskarżanego o podburzanie Kozaków — większość posłów domagała się przeprowadzenia w tej sprawie dochodzenia, zobowiązując swego marszałka do kierowania tą akcją. Ponieważ jednak najwidoczniej nowoobрани marszałek (Bogusław Leszczyński, starosta generalny wielkopolski) nie budził całkowitego zaufania, próbowano zobowiązać go do lojalności przysięgą, a jednocześnie przeforsować odpowiednią konstytucję. I jedno i drugie zamierzenie natrafiło na silny opór przeciwników ograniczenia wolności szlacheckich sumień, toteż *O przysiędze dyrektorów długa była kontrowersja: mają-li przysięgać albo nie. Stało, że nie będą przysięgać*¹.

W latach późniejszych postulat ten sporadycznie pojawiał się w instrukcjach poselskich. I tak w 1655 r. konieczność zaprzysięgania marszałka (także i deputatów do spisywania konstytucji) uzasadniano bezprawnym zmienianiem tekstów konstytucji²; zaś w 1659 r. — wadliwym drukiem konstytucji poprzedniego sejmiku, za co odpowiedzialnością obciążano także marszałka poselskiego³.

Bardziej polityczny charakter miał dokonany po raz pierwszy akt przysięgi

¹ *Diariusz konwokacji warszawskiej...*, (w:) Jakuba Michałowskiego *wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego księga pamiątnicza...*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864, s. 142.

² Instrukcja halicka 22 IV 1655, Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej..., (dalej: AGiŻ) t. XXIV, Lauda sejmikowe halickie 1575–1695, wyd. A. Prochaska, Lwów 1931, s. 118.

³ Instrukcja halicka 25 II 1659, ibidem, s. 156.

całej Izby Poselskiej wraz z marszałkiem na sejmie 1655, a następnie 1658 r. — chodziło bowiem o zobowiązanie do zachowania tajemnicy obrad⁴.

Do zasadniczej batalii o przysięgę marszałka poselskiego doszło na sejmach lat 1666–1668, a więc w czasie ostrego konfliktu politycznego zapoczątkowanego sądem nad Jerzym Lubomirskim. Przed wiosennym sejmem 1666 r. sprawa przysięgi marszałka nie znalazła jeszcze szerszego odbicia w zachowanych instrukcjach poselskich — jedynie w instrukcji radziejowskiej postulowano: *aby jmp. marszałek poselski (...) super fidelitatem muneris et officii sui przysiągł*⁵. Natomiast w czasie obrad tego sejmiku sprawa zaprzysięgania marszałka stała się ważnym elementem gry politycznej. Pierwsi poruszyli tę kwestię posłowie czerscy (Samuel Rudziński, chorąży czerski i Teofil Grzybowski). Zgłoszony przez nich 17 marca postulat — gdy Izba zebrała się celem wyboru marszałka — stał się podstawą rozgrywki między stronnikami dworu a opozycją reprezentowaną głównie przez posłów sandomierskich i krakowskich, co spowodowało m.in. wyjątkowo długie przewleknięcie wyboru marszałka (od 17–26 marca). Opozycja zdecydowanie domagała się zaprzysięgania marszałka. Poseł sandomierski Stanisław Zaremba uzasadniał konieczność składania przysięgi brakiem zaufania do marszałków z powodu nadużycia ich władzy na sejmach w 1664/5 i 1665 r. mówiąc: *kiedyśmy się sparzyli na pierwszych dyrektorach, jeden sądami a drugi nie rozdaniem głosów oppressit liberam vocem*⁶. Atakowano zwłaszcza Jana Gnińskiego, marszałka sejmiku 1664/5 r. za mianowanie deputatów do sądu nad Lubomirskim.

Przeciw przysiędze zdecydowanie wypowiedział się Jan Wielopolski, stolnik koronny, oświadczając: *że na przysięgę dyrektora nie pozwoli, boby to było indigne honoris...*⁷ Takie też stanowisko zajęła większość posłów mazowieckich oraz posłowie litewscy. Walerian Petrykowski, podkomorzy różański odrzucał konieczność przysięgi stwierdzając, iż postulat taki nie ma podstaw prawnych ani zwyczajowych, o czym świadczą instrukcje poselskie. Przysięga według niego oznaczałaby brak zaufania, toteż *kto sobie nie wierzy — niech przysięga, a my, którym bracia wierzyli, nie będziemy przysięgać*. Petrykowskiego poparł Mikołaj Żabicki, podkomorzy gostyński.

Ostatecznie zdecydowano, aby przyszłego marszałka *obligare fide et conscientia bez przysięgi*⁸, dodając ten jeszcze warunek, aby zaraz po wyborze wniósł do króla instancję za Lubomirskim. Gdy cała Izba skłonna była wyrazić na to zgodę, posłowie sandomierscy wystąpili z żądaniem, aby marszałek

⁴ Diariusz sejmiku 1655, WAP Gdańsk 300/29/142, k. 244 v. Relacje B. Krausego z sejmiku, 1658 r. WAP Gdańsk, 300/29/147, k. 160–165; W. Czapliński, *Próby reform państwa w czasie najazdu szwedzkiego*, (w:) Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660, t. I, Warszawa 1957, s. 321.

⁵ Instrukcja radziejowska 3 II 1666, A. Pawiński, *Dzieje ziemi kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące*, t. II: *Lauda i instrukcje 1572–1674*, Warszawa 1888, s. 158.

⁶ Diariusz sejmiku, AGAD, AB Sucha 42/56, s. 396.

⁷ Ibidem.

⁸ Ibidem; diariusz sejmiku, Lietuvos Mokslu Akademijos Biblioteka, Wilno, dalej LMAB (d. Bibl. Wróblewskich), F 17–12, s. 92.

składał łaskę i zegnał króla w razie jakiegokolwiek protestu przeciw ujmowaniu się za Lubomirskim. Wywołało to gwałtowną reakcję ze strony regalistów, przeciwników przysięgi, którzy próbowali wykorzystać jednocześnie przeprowadzane rugi do wyeliminowania najzagorzalszych zwolenników przysięgi spośród opozycji.⁹

Rozgrywka zakończyła się ostatecznie kompromisem. Opozycja zrezygnowała z kategorycznego żądania zaprzysięgania marszałka poselskiego, stronnicy dworu zgodzili się na wzniesienie instancji za Lubomirskim (bez szczególnych warunków), ale przeforsowali swego kandydata Jana Chryzostoma Pieniażka, starostę oświęcimskiego na marszałka Izby.

Kancierz Mikołaj Prażmowski oskarżał później adherentów Lubomirskiego o tamowanie na tym sejmie wyboru marszałka: *gdy nowym obyczajem et in Republica non practicato, po marszałku poselskim przysięgi potrzebowano, wzięwszy czasu sejmowi hac concertatione dziesięć dni całych*¹⁰.

Do sprawy przysięgi marszałka powrócono na jesiennym sejmie 1666 r. — tym razem z pozytywnym dla opozycji skutkiem. Potrafiła ona nakłonić najważniejsze sejmiki, aby w instrukcjach poselskich na ten sejm umieściły żądanie: *Marszałek pogotowiu izby poselskiej, aby zawsze przysięgły był*¹¹.

Pierwszego dnia sejmu — 9 listopada — gdy zebrano się w Izbie, posłowie ruscy oświadczyli, że nie przystąpią do wyboru marszałka, póki nie ustalą się rotę przysięgi, jaką winien on złożyć obejmując swą funkcję: *To jest jako się o to nie stara, jako upominków brać nie będzie, jako to konnotować będzie in Volumen Legum na co jednostajna zgoda stanie*. Posłów ruskich poparło wielu innych, domagając się ponadto, *żeby wszyscy posłowie przysięgali*¹². Przeciwni obu tym propozycjom wystąpili zdecydowanie przede wszystkim Petrykowski i poseł litewski Andrzej Kotowicz, pisarz w. lit. Rozgorzały spór o przysięgę nie zakończył się tego dnia, ale toczył się jeszcze przez następne dni, powodując przeciąganie się wyboru marszałka aż do 13 listopada.

10 listopada Stanisław Krzycki, sędzia kaliski starał się przekonać oponentów, że zarówno przysięga marszałka jak i wszystkich posłów jest bardzo potrzebna *dlatego, że się siła namnożyło tych, co chcą in turbido piscari*.

⁹ Diariusz sejmu, BPAN Kórnik, rkps 362, s. 218., diariusz sejmu, AGAD, AB Sucha 42/56, s. 399.

¹⁰ *Copia responsu na list do jmci p. krakowskiego od jmci ks. kanclerza w. kor. de data die 6 Junii 1666, BRacz., rkps 375, s. 733.*

¹¹ Instrukcja wiszeńska 28 IX 1666, AGiZ, t. XXI Lauda wiszeńskie 1648–1673, wyd. A. Prochaska, Lwów 1911, s. 438; instrukcja średzka 28 IX 1666, BPAN Kraków, rkps 8598, k. 547; instrukcja opatowska 28 IX 1666, WAP Gdańsk, 300, R/Gg 50, s. 596.

¹² Fragment diariusza sejmu, WAP Gdańsk, 300/29/461, s. 99; w/g innego przekazu to M. Pękostawski, poseł sandomierski wniósł *do koła to, żeby marszałek i wszyscy posłowie wykonali przysięgę, iż incorrupte publica tractabunt. Większa część posłów pozwalała. Inni zaś temu przeczyli, którym dobrze było z korupcjami* (diariusz sejmu, LMAB, F 17–12, s. 115). Sprawa przysięgi marszałka na II sejmie 1666 r. omówiona została głównie na podstawie fragmentu diariusza z WAP Gdańsk, 300/29/461, ss. 33–49. Wszystkie cytaty podane bez przypisów zostały zaczerpnięte z tego źródła.

Pokazał, że vis liberae vocis jest w tym wielka, że unus tak wiele może jako centum, centum jak unus, adhortował, żeby hanc pupillam libertatis potestatem contradicendi zachować intactam, i żeby to quam rigidissime obostrzyć, aby głosu nie dawał pan marszałek drugim posłom, kiedy jeden z izby wynidzie, czekając, póki go znowu do izby nie wprowadzą, w czym życzył poprawić rotę sine praescriptione temporis jak długo ma czekać na powrót posła.

Mikołaj Pękosławski, poseł sandomierski zaproponował następującą rotę przysięgi: *Ja NN marszałek obrany od Rzeczypospolitej, zem się nie starał, iż korupcyjami uwodzić się nie dam, iż prawa manu tenebo, iż do żadnych ekspektatyw drogi sobie słać nie będę, iż będę independens od wszystkich krom całej izby poselskiej, iż za pierwszą manifestacją któregośkolwiek posła łaskę porzucę*¹³.

Z Krzyckim i Pękosławskim — liderami opozycji i głównymi rzecznikami przysięgi — polemizowali, obok innych, głównie Petrykowski i Kotowicz. Kwestionowali potrzebę przysięgi zarówno marszałka, jak i posłów, a także treść proponowanej rotę. *Wywodziło to, że nullus fructus tych przysięg, tylko evidentissima periuria. Przysięgali posłowie za dyrekcyi pana sędziego krakowskiego — quis fructus był tego? Przedrukować musiano dwa razy konstytucje. Przy podpisach na elekcyjną tak senatorów wiele (sine fructu, z obrazą Bożą!) i poselska izba przysięgali 1661 super fidelitatem, a jakoż tego dotrzymano, kiedy poszły województwa niektóre do Związku i szable przeciwko panu podnieśli*¹⁴.

Po długich kontrowersjach zdecydowano, aby wszyscy posłowie na przyszłych sejmach byli zaprzysięgani. Opozycja upierała się jednak przy oddzielnej przysiędze marszałka. Jej przedstawiciele argumentowali, iż marszałkowie uzurpują sobie zbyt wielką władzę i wolne głosy poselskie oprymują. Świadectwem tego — niedawne sejmy, gdy nie zważali na protesty wychodzących z Izby posłów, samowolnie deputowali do sądów. Gdy marszałek złoży przysięgę *nie będzie mógł sobie tantum uzurpować*.

Kotowicz jednak nadal trwał przy swej opinii, iż *nie widzi ullum fructum tej przysięgi*. Przypomniał sejm 1658 r., na którym posłowie wraz z marszałkiem (Władysławem Lubowieckim) byli zaprzysiężeni, a jednak mu *po staremu nie więcej wierzali, jako gdyby nie przysięgał*. Przytoczył przykład Stanisława Mrowińskiego, posła sandomierskiego, który wówczas — mając „sprawę” z pewnym szlachcicem — przez 8 dni absentował się w Izbie. Po uspokojeniu sporu, wrócił do izby. Gdy jednak wspomniany szlachcic nie zjawił się w Izbie marszałek zaświadczał, że *już ta sprawa pogodzona*, mimo iż sam był wtedy zaprzysiężony *a przecie nie kontentowano się asekuracją jmcı, póki tamten szlachcic nie stanął w kole i nie zeznał, że sprawa pogodzona*. Jeśli nie potrafia teraz posłowie wyciągnąć z tego wniosku, widząc brak skutków przysięgi —

¹³ Diariusz sejmowy, LMAB, F 17–12, s. 116.

¹⁴ Petrykowski wprost wypomniał nie dotrzymane przysięgi i podpisy *aby Kondeusza obierać. Stąd urósł wielki poswarek ad mentionem Kondeusza tak dalece, że podkomorzy różański rzekł «NN syn, kto się podpisał» ibidem, s. 115.*

konstatawał Kotowicz — winni przynajmniej więcej uwagi poświęcić treści przysięgi, albowiem *trzeba jeszcze nad tą rotą refleksyję i deliberacyję*.

Do głosów Petrykowskiego i Kotowicza dołączył się Adam Burkacki, sędzia ziemski nowogrodzko-siewierski, wysuwając z kolei argument, że *nie wie, jeśli wolno będzie posłowi przeciw przysięgiemu marszałkowi protestować*. Gdy Krzycki próbował go przekonać, że tym bardziej poseł będzie mógł to czynić, *ponieważ na to marszałek przysięgać będzie, żeby przestrzegał dawnych praw i zwyczajów* — Burkacki wysunął nowe zastrzeżenie, mianowicie: *A nuż sam pan marszałek w czym zgrzeszy, jakoż go będzie strofować poseł, zaraz się sumnieniem złoży i rzecze, że ja dlatego przysięgł, żeby mi wierzone. Na to Krzycki: Dlatego chcę po nim przysięgi, że mu nie wierzę, a kiedy się nie wedle przysięgi sprawować będzie (...) oprócz tego, że sumnienie swoje zawiedzie i duszę diabłu odda, będzie się musiał tego tym bardziej wstydzić in facie Reipublicae et nomen eius sordebit apud posteritatem*. Apelował o zgodę na rotę przysięgi.

Wtedy znów wystąpił Petrykowski twierdząc: *Jakoż się to zgodzić, kiedy cale zła, nie masz w niej i jednego punktu dobrego. A to i to źle, żeby ni od kogo nie miał dependencyi. Wzdyć marszałkowi trzeba nieraz do KJMci chodzić, inferować z senatorami radzić się o wszystko*¹⁵. Replikował Pękosławski: *A wierę dependencyi potrzeba jmp. podkomorzemu Różańskiemu (...) dlatego się ta rota nie podoba, że się bez dependencyi obejść nie mogą. Odmruknął Petrykowski «pewnie, że nie możemy». Wszyscy się roześmiali, podnieśli murmur, a po uciszeniu huczku sędzia koniński (?) zezwalał pro hac sola vice na przysięgę marszałkowską*.

Część posłów zaczęła apelować o zaniechanie sporu. Jan Karol Romanowski, chorąży chełmski, zwróciwszy się do Petrykowskiego, *wstał, czapkę zdjął i prosił go, żeby poprawił co mu się nie zda w tej rocie a nie hamował cursum sejmu dalszymi kontradykcjami*. Petrykowski oświadczył, że wymaga to czasu, *żeby on też koncept swój podał około tej rotę, ponieważ mu się ten cale nie podoba i nie może nań pozwolić*. Pękosławski bronił jednak treści rotę, ale ostatecznie konkludował: *więc zaraz poprawię, co się nie zda*.

Podobnie jak Romanowski, również Maciej Stanisław Ustrzycki, podsędek sanocki apelował do Petrykowskiego i Kotowicza, by nie marnowali dłużej czasu na wątpliwości, ale wniesli poprawki do treści rotę. Prosił o ponowne jej odczytanie przez prowadzącego obrady (vicedyrektora) Jana Czarnockiego (Czarneckiego), miecznika krakowskiego, który zastępował nieobecnego Pieńiążka, marszałka poprzedniego sejmu. Petrykowski podtrzymał swe zastrzeżenia. Wtedy książę Konstanty Wiśniowiecki, poseł wołyński próbował uciąć spór. Zwracając się do Petrykowskiego i nazwawszy go *magnum civem*, przypisawszy mu jako *veterano summam dexteritatem*, *wmawiał weń, że to on i bez deliberacyję ex tempore może poprawić i ociosać tę rotę*. Ugłaskany pochlebstwem *tak*

¹⁵ Wg wyżej cyt. diariusza (s. 116) — Po odczytaniu rotę przysięgi *odswarżono, że nie ma być ten termin „marszałek Rzptej”*. Także „*ż się nie starał*” — *bo się wszyscy staramy*. Także „*o ekspektatywy*” — *bo żaden by nie chciał sobie przez łaskę zagradzać drogi (do) chleba*. Desperat *jaki*.

wysoki ręki Petrykowski z uśmiechaniem się z miejsca swego wstawszy, poszedł do pana wicedyrektora, który mu w pół izby zabiegł obwiał, wziął od niego tę rotę, czytał ją usiadwszy na swoim miejscu et non sine summo cenzurował *supercilio*, szukając co by mógł w niej *corrigere*.

W tym czasie jako przeciwnicy przysięgi wystąpili reprezentanci Litwy. Jan Władysław Zenowicz, marszałek oszmiański twierdził by nie spieszyć się z zaprzysięganiem marszałka, żeby potem *medicina nie była peior morbo*. Trzeba tu ważyć decyzje jak na wadze aptekarskiej. Odwołał się też do przykładów ze starożytności: *przytaczał jako poganie scrupulosi byli w przysięgach swoich i nie śmiejąc przysięgać na tych bogów imię, którym się klaniali, wyrażali przez to bogów swoich summam venerationem. Grecy, powiadał, że przez ogień przysięgali, Cappadoces per mensas a Numma Pompilius, że surowo zakazał w prawach od siebie podanych przysięgi*”.

Przedłużający się spór skłonił niektórych posłów by apelować o zakończenie sesji. Gdy zebrani zabierali się już do wyjścia, wtedy Petrykowski *poszepnął wicedyrektorowi, że chce tę rotę modyfikować*. Na prośbę Czarnockiego posłowie ponownie zasiedli na miejscach, Petrykowski zaś oświadczył, że strona przeciwna przysiędze godzi się na pierwsze punkty rotę, ale ostatni proponuje znieść bądź zmienić.

Pękosławski upierał się nadal, że trzeba zachować ten punkt *jeżeli inkonweniencyjom et summae liberae vocis oppressioni zabieżeć chcemy; potem próbował (dowodził), że się w izbie poselskiej sejm rwać może, że protestacyja posła na dole zanesiona może hamować cursum sądów na górze, uczyniwszy dystynkcyją między sądami, które należą do izby, a które nie należą, do których trzeba z izby deputatów a do których nie*. Przypomniawszy słuszne — jak podkreślił — protesty przeciw sądowi na sejmie 1664 r., które zostały zignorowane.

Mikołaj Skaszewski, chorąży bielski zgłosił wtedy propozycję zamieszczenia w rocie: *aby z prawem zgodna od posłów zanoszona była protesta-cyja, alias, że nie ma być ważna*. Propozycję tę poparł Kotowicz, oskarżając przy tym Pękosławskiego, iż wyraźnie zmierza do tego że *tu sejm w naszej izbie rwać potrzeba nie czekając pójścia na górę*. Pękosławski zaprzeczył temu, podkreślił jednak: *Tego się nie prę, com już mówił, ani wstydzę, że in scissione liberae vocis nie trzeba nam się dokładać reliqui ordines, ani na górę chodźć*.

Spór zakończył się bezowocnie. Wprawdzie Skaszewski zaapelował do Petrykowskiego by nie tracąc więcej czasu poprawił rotę przysięgi. Ten jednak stwierdził, że *to nie może być żadną miarą. Mam ja też chłopca mądrego, co tak mądry, i owszem mędrszy niż ja, z tym się naradzę jako tę rotę skoncy-pować*. Sprawę trzeba więc było odłożyć do następnego dnia.

Gdy Izba zebrała się 12 listopada — po jednodniowej przerwie świątecznej (11 listopad — św. Marcina) — Petrykowski przedstawił poprawioną przez siebie rotę przysięgi marszałkowskiej. Zawierała następujące poprawki:

1. Zamiast: *dependencyjej ni od kogo mieć nie będę* — ... *nie mogę*.

2. Marszałek nie będzie udzielał głosu tym, którzy byli komisarzami we Lwowie¹⁶ ani *żadnemu rebeli*.

3. Choćby poseł wyszedł z Izby z protestacją, marszałek nie powinien na to zważać, o ile *nie będzie protestacja jurydyczna*.

Przedstawiony przez Petrykowskiego tekst roty wywołał burzliwą polemikę. Rzuchowski, pisarz grodzki piotrkowski pytał czy Petrykowski *chce sądy w izbie poselskiej mieć miasto wolnego głosu*? Nie można odmawiać prawa głosu komisarzom lwowskim zanim nie udowodni się im *jeżeli w czym zgrzeszyli*. Krzycki dowodził, że zaprzysięganie marszałka miało na celu zachowanie wolności, obronę głosu wolnego. Nie należy wykorzystywać jej do szerzenia dalszych niepokojów, które raczej trzeba uspakajać.

By uciąć dalszą dyskusję jeden z posłów pruskich zaproponował następujące wyjście: *postawić w pośrodku izby poselski ukrzyżowanego Boga, porzucić pod nogi jego tę rotę onegdajszą, która była bardzo dobrze skoncyptowana, a wszyscy zgodnie westchnąwszy do Boga, w piersi się uderzywszy, dwa palce podnioszą do nieba, hoc signo zezwolili i przysięgli na tę rotę po staropolsku*.

Apel ten nie odniósł jednak skutku i do gruntownej polemiki przystąpił Pękostawski, wyrażając na wstępie ubolewanie, że po niewczasie widzi, iż nie należało godzić się na deliberowanie nad rotą, bo efekt jest przeciwny od zamierzonego.

Odnosnie do pierwszej poprawki — zakwestionował zwrot *mieć nie mogę*. Twierdził: *Może-ż ci ją WMMPan mieć, może ją mieć nasz przyszły dyrektor, ale my chcemy tego, żeby przysięgł, że jej mieć nie będzie dlatego, że ją mieć może*.

Jeśli chodzi o nieuwzględnianie protestacji nie opartych na prawie dowodził, że i z tą poprawką nie może się zgodzić, *bo w izbie naszej nie jest legum strepitus ale sacrarium*. Konstytucje powinny być uchwalane *nemine contradicente i w tym wszystka vis cale robur naszej wolności — na nas bez nas nic*. Pytał: *Któż tu drugiego będzie sądził, jeśli jego protestacja jurydyczna albo nie?* Wysunął zarzut, że pod tą pokrywką chce się wprowadzić praktykowany w sądach tryb głosowania większością: *Toć to jest pluralitatem oczywiście do izby wprowadzać. Ten to jest modus concludendorum consiliorum, którego się niektórym tak dawno chciało, to jest dobrowolnie iść w niewolę*.

Co do niedawania głosu komisarzom i określonym przez Petrykowskiego jako „rebelizanci” — nie można przyjąć proponowanej wersji, bowiem nikogo nie osądzonego i nie skazanego nie można pozbawiać prawa do aktywnego uczestnictwa w sejmie. Byłoby to złamanie kardynalnego prawa *neminem captivabimus nisi iure victum*. Nie można nikogo nie osądzonego skazywać, *dopieroż nie godzi się brać za sławę i reputacją*. Zwrócił się na koniec do Petrykowskiego — by wskazał tych, których uważa za zdrajców.

¹⁶ Komisja lwowska do opłacenia wojska 12 VIII 1662–3 VII 1663.

Skonfundowany Petrykowski przecierając czoło i oczy sobie palcem zasłoniwszy, a potem spuściwszy rękę na wąsy i w pół sobie nią zatkawszy gębę, uśmiechnął się wprzód (...) i odrzekł *quo ad re bene gesta* jedni wstydzą się tego; a potem rękę od gęby odjąwszy wskazał nią na pana vicedyrektora i rzekł: «A nie wiem-ci ja o żadnym takim, żeby nie miał [prawa tu] siedzieć, ale dolożyć tam w tej rocie poprawiwszy, jeszcze dolożyć: *si talis inter nos fuerit*».

Reakcja na wystąpienie Petrykowskiego była niezwykle gwałtowna. Autor diariusza zanotował: *Okrzykną go (...) jako wilka huczkiem wszyscy: jedni się śmiejąc, drudzy płując i nogami kołając indignabundi*. Słysząc było głosy, aby sądzić tego zdrajcę jako *perduellem poena talionis*, ponieważ całej izbie zadaje, że *tu są rebelles*. Pękosiłowski wołał, iż teraz widać jasno, na co się to przyda, żeby nasz pan director przysięgał: — że głosu takiemu nie da, który nie tylko siedzieć, ale i żyć między nami nie godzien!

Prowadzący obrady starał się uspokoić Izbę, proponował, aby zostawić poprzednią rotę przysięgi a jedynie krytycznie ocenić ostatni budzący kontrowersje punkt, mówiący o uwzględnianiu protestacji przez marszałka. Punkt ten należałoby albo całkiem usunąć, *ponieważ w pierwszych [punktach] includitur; bo kiedy przysięże marszałek na to, że prawa i dawne zwyczaje manu tenebit, toć już obligatur do tego, żeby za protestacyją uczynioną materji sejmowych nie traktował* — albo też poprawić go zgodnie.

Posel litewski Jan Kurcz, podkomorzy lidzki, próbował jeszcze raz kwestionować potrzebę przysięgi. Jego argument, że jest to *novitas*, która żadnego pożytku nie przyniesie, jak również propozycja Marcina Liniewskiego, posła bełzkiego aby przerwać spór i przystąpić do wyboru marszałka — przeszły bez echa. Natomiast w obronie przysięgi wystąpił z kolei Karol Fredro, posel ruski, który *choć młody, jednak animose mówił*. Replikował pod adresem przeciwników, że im bardziej kwestionują celowość przysięgi, tym bardziej trzeba się o nią upominać.

Z wniesionymi przez Petrykowskiego poprawkami do roty przysięgi polemizował też Stefan Sarnowski, chorąży łęczycki. Co do pozbawienia głosu rebelizantów: — *nie wiem* — stwierdzał — *komu tu ten tytuł służy*. Przypominał, że samemu Petrykowskiemu Hulewicz postawił kiedyś na sejmie zarzut zdrady, wypominając mu pozostawanie u boku Radziejewskiego i zachowanie się podczas „potopu”. Konkludował, że to właśnie Petrykowskiemu nie należałoby dawać prawa zasiadania w sejmie i głosu, *póki się z tej complicitatem, która mu na tym miejscu publice zadana — nie wywiedzie*. Aby ostatecznie skompromitować Petrykowskiego (na którym ciążył zarzut zdrady kraju a także zabójstwa) Sarnowski w dalszym ciągu miał oświadczyć: *Owszem, aby ci nie zasiadali, którzy Szwedów do Polski wprowadzili; [oraz żądał] dolożyć do przysięgi tego potrzeba, aby siccar, zabójcy i pro poena*

¹⁷ Diariusz sejmu, LMAB, F 17-12, s. 116.

*publica convicti nie mieli miejsca w Izbie Poselskiej i owszem, a consiliis publicis, by byli exclusi*¹⁸.

Zaatakowany w ten sposób Petrykowski prosił z *furyją* i z *fukiem* o głos, przydawszy, że »co ten jm. zelgał, to ja teraz prawdę powiem«, i chciał dalej mówić, ale mu huczek nie dozwolił, z wielu różnych aklamacyj, lajania i strofowania podniesiony. Pluli jedni, drudzy zgrzytając zębami i nogami kołacąc wołali: »Pod wiechę, do karczmy z takimi mowami! A także do dignitas tej Izby, a toż veteranus piękny z siebie daje przykład? Sądzić, sądzić plugawca!« A drudzy in *turba et rigidius*: »Oknem wyrzucić pogańskiego syna, tollere to carcinoma z pośrodku siebie!« Porwali się potem z miejsc swoich całymi ławami: Sędmiernianie naprzód, potem Krakowianie i Wielgopolscy (...), i sunęli się ku Petrykowskiemu. A on siedział zrazu nie śmiejąc się ruszyć, pobladł jak szmata i zedrwiał. Potem, kiedy mu koło nosa kiwać, besztać, lajać poczęli, upatrzawszy czas, gdy pan *director* laską, rękoma, *observationibus et obtestationibus* bronił, żeby ad *extrema* nie przychodziło — wymknął się, i już u drzwi będąc, do których się spieszo pobierał, obróciwszy się jeśli go nie gonią, zawołał: »Protestor!«

Po wyjściu Petrykowskiego prowadzący obrady z trudem uspokoił wzburzoną Izbę i doprowadził do tego, że posłowie ponownie zasiedli na swoich miejscach. Potem udał się po Petrykowskiego, i zastawszy go w *przedsionku* — wprowadził nazad do Izby. Gdy po interwencji marszałka pozwolono mu mówić, Petrykowski oświadczył: że jako on z tej Izby, w której od tak wielu lat zasiada, wyganiał *aryjany*, tak z nimi wygnał nie tylko z Izby, ale i z Polski Hulewicz. Gdyby Hulewicz miał jakie dowody na niego w tym, co mu zadał, to by on mu musiał ustąpić, nie Hulewicz jemu. A że się niwczym nie ozwie co mu jm. pan chorąży niecnotliwie zadawał — nie dziw, że mu tak odpowiedział, jako odpowiada się tym, co się z prawdą zaciszają. Słowa te wywołały znowu huczek na Petrykowskiego i porwali się do niego. Pękosławski wykrzykiwał, że Petrykowski jeszcze nie wysiedział wieży za głowy pobitych i zawołał nań: »Pod wiechę, albo do wieże siedzieć!« Petrykowski, także wśród wrzawy, odkrzyknął mu: *Prawda, zabiłem trzech, zabiję jeszcze i czterech jeśli będą źli a dadzą mi przyczynę. I tamtych com zabił, zabiłem in defensione!* Zamieszanie uspokoił Sarnowski, mówiąc, że nie wymienił przecież Petrykowskiego tylko *generalnym* mówiel terminem.

Posłowie mazowieccy solidaryzując się z Petrykowskim, nadal sprzeciwiali się przysiędze. Wawrzyniec Grabia, pisarz łomżyński *prawdziwy Mazur* z wyciętą i wykrzywioną gębą, mówił siłą o starożytnej *cnocie*. »Jakoż to — mówi — mamy kłaść ten ciężar na pana marszałka Izby naszej żeby nam przysięgał jeżeli nie zechce? Wszakęśmy są sobie wszyscy *pari* (poprawiel go *collega* jego: »*res* — mówił — *pares*«). Cóż to jeden drugiemu mu rozkazować?

¹⁸ Fragment diariusza sejmu, WAP Gdańsk, 300/29/461, s. 103. Sarnowski jak widać celowo dokonywał zamiany użytego przez Petrykowskiego terminu *rebeliant* na *zdrajca, zabójca* — aby tym łatwiej zdezawuować wszystkie poprawki wniesione przez Petrykowskiego.

To intermedium uczyniło trochę diwersyją zagniewanym na Petrykowskiego, że się śmiać musieli praemeditate oratione tego Mazura. Wtedy pisarz liwski, Jan Zygmunt Dąbrowski, licząc może na rozbicie jednolitego frontu zwolenników przysięgi marszałka, proponował, aby obok marszałka przysięgali wszyscy posłowie. Jednakże rozjątrzeni koledzy nie chcieli go słuchać, wciąż atakując lub broniąc Petrykowskiego.

Hieronim M. Komornicki domagał się, aby odmówiono Petrykowskiemu prawa sprzeciwu (*libertatem vetandi*) za karę, iż zdeformował odnośny punkt projektowanej roty przysięgi marszałkowskiej. Oburzał się na formę wypowiedzi Petrykowskiego, że przyszło mu słuchać w Izbie *tak karczemne słowa, których się ledwie pod wiechę godzi mówić*. Prosił o sąd nad Petrykowskim. Poparł go sędzia wieluński, Chryzostom Giżycki; krytykował poprawki wniesione przez Petrykowskiego do tekstu rot przysięgi, bronił Sarnowskiego rzekomo znieważonego przez Petrykowskiego, apelując do kolegów *żeby w osobie jego [Sarnowskiego] nie dali całej Izby znieważać*. Domagał się również sądu nad Petrykowskim. *Krzykną zatem niemal wszyscy nullo reclamante: »sądzić, sądzić!« A Petrykowski, widząc że się do sądu nań pobierali — umknął prędko, zawoławszy we drzwiach »protestor!«* Widząc to Sarnowski wołał, iż Petrykowski nie tylko jemu uczynił krzywdę tak plugawym i uszczypliwym słowem, ale zlekceważył i obraził Izbę wychodząc, gdy chciano go sądzić. Sam też chciał wyjść, ale dyrektor go zatrzymał.

Choraży chełmski, Jan Karol Romanowski, rzucił ostatni argument na szalę oskarżeń, zarzucając Petrykowskiemu, że pod pretekstem korekty rot przysięgi stawiał zarzut, że są w Izbie *rebelles, których trzeba jako patricides karać* i w ten sposób zmierzał do tego *żeby hamować consilia publica, żeby sejmy rwać*.

Następnego dnia (13 XI) odczytano tekst przysięgi uzgodniony ostatecznie, pomijając poprawki Petrykowskiego.

Ja, N., przysięgam Panu Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu, że w powierzonej mi teraz dyrekcji Izby Poselskiej na żadne nie oglądając się ekspektatywy et praemia, ani do żadnych nie mieszając się fakcji, szczególne samo Rzpltej dobro promovebo. Prawa i zwyczaje starożytne manutenebo. Wolny głos poselski i powagę tej Izby we wszystkim zachowam. Dependencji ni od kogo, tylko od niej mieć będę i cokolwiek w ustawach publicznych zgodnie stanie, to samo fide bona ad Volumina Legum podam. A jeżeliby którykolwiek, straż Boże, z posłów cum protestatione wyszedł z tej Izby i żadnym staraniem albo perswazyjami revocari nie mógł — tedy in tali casu, ab officio meo cessare powinien będę i żadnych materii sejmowych traktować nie będę.

*Tak mi Boże dopomóż i wszyscy święci*¹⁹.

Sarnowski wystąpił ponownie z żądaniem sądenia Petrykowskiego, ale odłożono to na czas po wyborze marszałka. Przysiędze marszałka sprzeciwiał

¹⁹ BPAN Kórnik, rkps 975, s. 187; nieco inne wersje zob.: B. Czart. rkps 426, s. 647, BPAN Kórnik, rkps 362 ss. 254–255.

się jeszcze Kotowicz, *ale mu bardzo przymowiono, że ci tylko temu przeczyć mogą, którym fortuna crevit i aparencyje, per depauperitatem Rzpltej przez miedź, przez szeląg*²⁰.

Przystąpiono do wyboru marszałka: *Stanął zgodnymi głosy obrany p. Oborski st/aros/ta liwski i przysięgę wykonał na wszystkie wyżej mianowane punkta*²¹. Przysięgę wykonał klęcząc, z ręką wzniesioną do góry.²²

Sąd nad Petrykowskim nie odbył się, gdyż ten 16 XI *przeprosił privatim posłów sandomirskich, łeczyckich i innych ad persuasionem et mediationem różnych ludzi, którzy publice powiedzieli, że senex bis puer...*²³

Sprawa przysięgi marszałkowskiej wyplęnęła ponownie na sejmie 1667 r. Również wtedy nie udało się dworowi przekonać opozycjonistów o jej bezcelowości. Na sejmikach przedsejmowych odbytych w lutym 1667 r. dyskutowano tę kwestię, nie wszystkie jednak sejmiki ustosunkowały się do niej w instrukcjach poselskich. Postulat zaprzysięgania marszałka zamieściły jedynie 4 sejmiki: średzki, opatowski, lipneński (z warunkiem powszechnej zgody), czerski²⁴. Jest wielce prawdopodobne, że znaczna większość sejmików nie przywiązywała takiej wagi do przysięgi jak czołowe sejmiki opozycyjne. Symptomatyczne wydaje się tutaj stanowisko posła sejmiku lipneńskiego (ziemi dobrzyńskiej) Jakuba Zboińskiego, który mając w swej instrukcji zgodę na przysięgę — pierwszy wystąpił z krytyką tego aktu wywodząc *minime necessarium iuramentu, które na przeszłym sejmie żadnego pożytku poselskiej izbie nie przyniosło, ale raczej wielkie a niesłychane za sobą inconvenientia contra dignitatem tej izby pociągnęło, gdy p. marszałek poselski z ladajakiej okazyjej uszłych cum protestatione musiał sam po ulicach i przedmieściach szukać revocando posłów*. Postulował: albo zrezygnować całkiem z przysięgi albo przynajmniej wykreślić z roty ostatni punkt²⁵. Poparło go wielu innych posłów, wśród nich niedawni gorliwi rzecznicy przysięgi (np. Chryzostom Giżycki). Jednakże posłowie sandomierscy nie zamierzali rezygnować z przysięgi ani z kwestionowanego punktu, godząc się jedynie na jego meliorację, gdyż jak wywodził Zaremba *to jest basis libertatis equestris ordinis ius vetandi*²⁶. Burzliwa dyskusja, jaka wywiązała się w kwestii przysięgi, ujawniła ostatecznie nieprzejednane stanowisko opozycji, która nie zgodziła się w rezultacie nawet na meliorację tekstu roty i nowo obrany marszałek

²⁰ Diariusz sejmu, LMAB, F 17–12, s. 116.

²¹ Ibidem, s. 117.

²² *Co się na sejmie działo konnotowane z niektórych listów*, AGAD, AB Sucha 42/56, s. 616.

²³ Diariusz sejmu, LMAB, F 17–12, s. 117.

²⁴ Instrukcja średzka 7 II 1667, BPAN Kraków, rkps 8598, k. 562; instrukcja opatowska 7 II 1667, BN BOZ, rkps 1218, k. 59; instrukcja lipneńska 7 II 1667, Lauda sejmikowe ziemi dobrzyńskiej, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1887, s. 65; instrukcja czerska 7 II 1667, BPAN Kraków, rkps 8319, k. 309v.

²⁵ Diariusz sejmu, BUW, rkps 316, k. 80.

²⁶ Ibidem.

Andrzej Kotowicz *kłękąwszy ... na przeszloroczną rotę nihil addendo nec minuendo, przysiągł*²⁷.

Na wiosennym sejmie 1668 r. sprawa przysięgi marszałka nie wywołała już tak gwałtownych sporów jak na poprzednich. Jedynie posłowie z sejmików: proszowickiego i szadkowskiego przybyli na sejm z instrukcjami zobowiązującymi ich do wniesienia postulatów w tej sprawie²⁸.

Przysięga tym razem nie zakłóciła przebiegu elekcji marszałka, jak to miało miejsce na 3 poprzednich sejmach. Po wyborze Jana Karola Czartoryskiego, podkomorzego krakowskiego marszałek poprzedniego sejmiku zaproponował mu złożenie przysięgi motywując to głównie koniecznością zachowania równości *między narodami*, tj. alternaty. Chodziło o to, by po składających przysięgę marszałkach z Wielkopolski i Litwy, uczynił to teraz reprezentant Małopolski. Próbował jeszcze kwestionować celowość zaprzysięgania marszałka Samuel Prażmowski, chorąży nadworny, brat prymasa *pokazując, że te przysięgi niepotrzebne, i że nic dobrego nie przyniosły*, o czym świadczy rezultat 2 poprzednich sejmów, z których pierwszy został zerwany, z drugiego zaś wszyscy są niezadowoleni. Ostatecznie ustąpił uznając argument o zachowaniu równości, ale stawiając postulat: *byle na potem nie necesytować ichm. panów marszałków przyszłych do przysięgi*.

Kotowicz zaczął czytać rotę przysięgi, którą za nim powtarzał Czartoryski w postawie stojącej. Posłowie jednak upomnieli go, aby uklęknął. Uczynił to bez sprzeciwu, ale zauważył, że *tak ważna przysięga, choć ją kto stojąc, albo siedząc wykona, byle sercem szczyrem i dobrem była uczyniona*. Czartoryski zaprzysięgł identyczną rotę przysięgi jak i jego poprzednicy, z tą tylko różnicą, że nie było krzyża *i nie kładł nań palców tylko je podniósł do góry*. Istotna różnica była natomiast w zachowaniu słuchaczy, którzy nie przywiązywali już, jak się wydaje, większej wagi do przysięgi, kierując się czysto formalnym zadośćuczynieniem, bowiem *ruszyli z miejsc swoich ichm. panowie posłowie i nie słuchali tej przysięgi tak attente książęcia jmcj pana podkomorzego, jako na przeszłym sejmie słuchali p. pisarza W. Ks. Lit.*²⁹

Na sejmie abdykacyjnym 1668 r. zrezygnowano z zaprzysięgania marszałka. Wprawdzie część posłów podniosła ten problem po elekcji Stefana Sarnowskiego, podkomorzego łączyckiego, większość jednak była przeciwna przysiędze argumentując, że *się wszystkie trzy tą przysięgą alternaty obeszy, która się na wielkopolskiej alternacie zaczęła, tak też teraz na tejże alternacie ustala*. Prócz tych względów — czysto formalnych — dawano wyraz roz-

²⁷ Ibidem, k. 83. Zob. też M. Matwijów, *Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668*, Wrocław 1992, ss. 39–41.

²⁸ Instrukcja sejmiku proszowickiego 14 XII 1667, Akta sejmikowe województwa krakowskiego, t. III 1661–1673, wyd. A. Przyboś, Wrocław 1959, s. 190 (zawierała postulat dodania do przysięgi marszałka *żeby przy świecach żadnej materijnej nie traktował ani propozycyjej nie czynił i gdy zaświecone będą, aby zaraz odchodził*); instrukcja szadkowska 14 XII 1667, BPAN Kraków, rkps 8342, k. 1070.

²⁹ Diariusz sejmiku, AGAD, APP 322, ss. 6–7.

czarowaniu z powodu małej użyteczności przysięgi; *et quis fructus był tych przysięg* — pytano³⁰.

Na pomysł i inicjatywę przysięgi marszałkowskiej złożyło się wiele uzasadnień. Najczęściej chodziło o zapewnienie prawidłowego zapisu, rejestracji i promulgacji uchwalonych konstytucji — co leżało m.in. w kompetencji marszałka i deputatów do spisywania konstytucji. Obok tego istniał motyw bardziej ogólny: jeżeli przysięgają sędziowie obowiązani jedynie wykonywać stanowione prawa — dlaczego nie mają przysięgać ci, którzy te prawa tworzą?³¹

Przysięga miała być środkiem zastępczym wobec braku regulaminu, określającego ściśle obowiązki marszałka poselskiego. Miała opisać te obowiązki w akcie quasi-prawnym, gdyż nie określał on sankcji karnych za niewypełnianie lub przekroczenie przez marszałka zaprzysiężonych zobowiązań. To chyba skłoniło pewne sejmiki, aby domagać się sankcji karnych za nieprzestrzeganie przez marszałka czynności ustalonych w ostatnim punkcie roty przysięgi: *Kiedy poseł wynidzie z Izby z protestacją, już omnis actus cessare ma i marszałek poselski sejmu kontynuować nie powinien (...). Który by in posterum ważył się marszałek kontynuować sejm, taki pro hoste patriae et eversore libertatis atque status publici censendus et ad cuiusvis (...) instantiam respondere w Trybunale powinien*³².

Przysięga marszałka była częścią planu obejmującego całą izbę poselską. Najpierw chciano narzucić obowiązek przysięgi wszystkim posłom: *Ci albowiem posłowie, których sejmiki przysięg słuchały, drugich (w zupełniejszej konfidencji braterskiej i bez wymuszonego sakramentu wyprawionych) do tegoż obliżu przywieść usielowali. Lecz gdy przywieść nie mogli — na marszałka przynajmniej narzucili*³³.

W opinii wielu statystów zaprzysięganie członków parlamentu w sytuacji wojny domowej, rozdarcia umysłów i sumień, będzie tylko skłaniało ich do hipokryzji jak również do działań sprzecznych z dobrem publicznym. Andrzej Olszowski, podkanclerzy koronny wręcz stwierdzał: *Przysięgi posłów ani marszałka nie chwale, grzech to contra praeceptum Decalogi, crebra iuramenta vicem periurii obtinent*³⁴. Przebieg jesiennego sejmu 1666 r. zerwanego pod błahym pretekstem przez Teodora Łukomskiego, potwierdził pesymistyczne opinie

³⁰ *Diariusz sejmu abdykacyjnego Jana Kazimierza 1668 r.*, wyd. M. Matwijów, (w:) *Ze Skarbcza Kultury*, z. 48, s. 46.

³¹ *...Jeżeli tedy iudices na konserwację stanowionych praw i supra exequendam iustitiam przysięgają — czemuż i tam, gdzie prawa conduntur, posłowie equestri ordinis przysięgać nie mają?*... instrukcja lipieńska 24 IX 1666, *Lauda sejmikowe ziemi dobrzyńskiej* ..., s. 56.

³² Instrukcja wiszeńska 28 IX 1666, AGiZ, t. XXI, s. 422.

³³ *Relacja prawdziwa sejmu ostatniego niewstydliwie zerwanego 23 Decembris 1666*, (w:) *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648–1668* ..., t. III 1665–1668, Wrocław 1991 s. 173.

³⁴ *Copia listu od jmci ks. Olszowskiego podkanclerzego koronnego do jmci p. starosty sieradzkiego*, ibidem, s. 198.

przeciwników przysięgi marszałkowskiej. Już na początku tego sejmku stawiano mu złe prognozyki: *Ganiela pars sanior hanc novitatem i sejmowi źle oraz tuszela (...), na którego rozerwanie tej chytrej łapki postrzegli. (...) Zwłaszcza, że tę kondycję marszałkowi kładli, aby za najmniejszą protestacją activitatem izby poselskiej urywał. Jakoby nie ta natura bela kontradycyjej, iż za ogłoszoną postąpić dalej izba poselska nie może*³⁵.

Najwidoczniej ten ostatni argument a także nieskuteczność obstrukcyjnych działań opozycji na sejmach lat 1666–1668 i wyciszenie nastrojów rokoszowych wraz ze śmiercią Lubomirskiego, pozwoliły najzagorzalszym promotorom przysięgi marszałkowskiej zmienić stosunek do tego aktu. Skutki tego ujawniły się w 10 lat później w konstytucji 1678 r., nadającej przysiędze marszałkowskiej charakter obligatoryjny, jednakże z pominięciem budzącego najwięcej zastrzeżeń obowiązku zawieszenia obrad po każdej protestacji³⁶.

³⁵ Zob. przypis 33.

³⁶ *Iurament Urodzonego Marszałka Poselskiego i urodzonych Deputatów do Konstytucji*, VL, t. V, s. 546–547; H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763* Poznań 1966, ss. 189–190.